

## **Symposium „Ochrona jeziora Wigry ze szczególnym uwzględnieniem gatunków i siedlisk objętych siecią Natura 2000” (Stary Folwark, 20–21 czerwca 2011 r.)**

Wigierski Park Narodowy to dla polskich hydrobiologów instytucja szczególna, gdyż powołany został głównie dla ochrony jeziora Wigry, które słusznie prof. Bazyli Czeczuga określił w tytule swej monografii jako „kolebkę hydrobiologii polskiej”. To właśnie tu, najpierw w prowizorycznej stacji badawczej nad jeziorem Staw Wigierski w miejscowości Płociczno-Tartak, a potem już w Starym Folwarku, w nowoczesnej Stacji Hydrobiologicznej, profesor Alfred Lityński tworzył podwaliny polskiej hydrobiologii i limnologii.

Właśnie w Starym Folwarku w dniach 20–21 czerwca 2011 roku odbyło się, w ramach projektu „Ochrona jeziora Wigry ze szczególnym uwzględnieniem gatunków i siedlisk objętych siecią Natura 2000”, symposium pod nazwą identyczną z tytułem projektu. Zgromadziło ono pięćdziesięciu uczestników. Organizatorami

spotkania było Stowarzyszenie „Człowiek i Przyroda” oraz Wigierski Park Narodowy. Personalnie głównym organizatorem był dr Lech Krzysztofiak, prezes Stowarzyszenia, a jednocześnie kierownik Pracowni Naukowo-Edukacyjnej WPN. Sympozjum było współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Obrady odbywały się w Muzeum Wigier im. Alfreda Lityńskiego w Starym Folwarku (Wigierski Park Narodowy), które mieści się w budynku dawnej Stacji Hydrobiologicznej. Uczestnicy zostali zakwaterowani w niewielkim, sympatycznym pensjonacie, a doskonale posiłki serwowała nam, jak zwykle na wigierskich spotkaniach, Gospoda „Pod Sieją” – wszystko w promieniu maksymalnie 100 m. Dodam na zakończenie, że uczestnicy zostali zaproszeni na sympozjum na koszt organizatorów.

Sam początek spotkania nie był zbyt udany. Organizatorzy sesji z Muzeum Wigier wyraźnie nie radzili sobie z obsługą własnego sprzętu. Poszczególne prezentacje najpierw „nie chciały” się wgrać, a następnie otwierały się w dowolnej, nie dającej się przewidzieć kolejności. Wielokrotne próby przekonania pracowników Muzeum do zamiany ich komputera (z jakimś nieprofesjonalnym oprogramowaniem) na laptopa jednego z pracowników Parku nie dały rezultatu i sesja przedpołudniowa, prowadzona przez prof. Andrzeja Górniaka (Uniwersytet w Białymstoku), rozpoczęła się ostatecznie z godzinnym chyba opóźnieniem.

Sympozjum otworzył dyrektor Parku, dr Jacek Łoziński, a następnie L. Krzysztofiak przedstawił w swoim referacie założenia i cele programu. A. Osadczyk i K. Osadczyk z Uniwersytetu Szczecińskiego zaprezentowali bardzo interesujący referat „Morfologia dna jeziora Wigry oraz zróżnicowanie osadów i roślinności podwodnej w świetle analizy danych pomiarowych uzyskanych dzięki akustycznemu systemowi RoxAnn Groundmaster”. Pokazując wyniki gigantycznych wręcz badań terenowych jasno przyznali, że ta nowoczesna metoda ma jednak nadal liczne braki. W miarę precyzyjnie pozwala określić nierówności dna i jego twardość, pośrednio strukturę i skład osadów dennych, natomiast badania makrofitów tą metodą obarczone są licznymi błędami, tym większymi, że system ten ogólnie nie sprawdza się w wodach bardzo płytkich. Kolejny referat „Roślinność jeziora Wigry” J. Urbaniaka z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu miał charakter fitosocjologiczny. J. Dudzińska-Nowak z Uniwersytetu Szczecińskiego za pomocą dość finezyjnej metody porównawczej zaprezentowała zmiany roślinności wynurzonej jeziora Wigry w latach 1996–2009. Następnie B. Wawrzyniak-Wydrowska z tego samego Uniwersytetu przedstawiła dane dotyczące występowania mięczaków w jeziorze Wigry. Z pełnego dygresji wystąpienia aż czterech autorów (A. Martyniak, B. Wziątek i K. Stańczak z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz

M. Osewski z Wigierskiego Parku Narodowego) dotyczącego presji kormorana na ichtiofaunę jeziora Wigry dowiedziałem się, że odżywia się on płocią i młodą sielawą, ale problematyka ta wymaga dalszych badań. Rozczarował mnie, niestety, opisowy referat „Awifauna jeziora Wigry” M. Stankiewicza (Vespertilio – ekspertyzy przyrodnicze, Suwałki) i P. Świętochowskiego (Bioserwis Sp. z o.o. Białystok). Natomiast krytycznie oceniony przez prowadzącego sesję prof. Górniaka referat T. Wolskiego (Uniwersytet Szczeciński) dotyczący badań powierzchniowych i przydennych prądów jeziora Wigry, choć trudny metodycznie, wydał mi się interesujący i ważny. Z przyjemnością wysłuchałem także niezwykle klarownie przedstawionego referatu „Obieg wody w jeziorze Wigry” E. Bajkiewicz-Grabowskiej (Uniwersytet Gdański). Natomiast referat „Jezioro Wigry w Państwowym Monitoringu Środowiska” zaprezentowany przez A. Dorochowicz z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Białymstoku okazał się bardzo „formalny”. Na skutek kolejnych problemów technicznych referat „Obciążenie osadów przybrzeżnych jeziora Wigry biogenami i metalami ciężkimi” R.K. Borówka z Uniwersytetu Szczecińskiego wygłosił bez jakichkolwiek ilustracji, ale mimo to w sposób tak brawurowy, że został nagrodzony rześnistymi oklaskami.

Kolejne wystąpienie „Bilans węgla w systemie jeziornym Wigry”, zaprezentowane przez A. Paprocką (Instytut Nauk Geologicznych PAN; współautorem był P.M. Leśniak, reprezentujący Państwowy Instytut Geologiczny oraz Państwowy Instytut Badawczy), zakończyło się niemiłym zgrzytem. Młoda doktorantka przedstawiła nową metodę badań i obliczania wielkości zasilania powierzchniowego, co spotkało się z gwałtowną, najdelikatniej to ujmując, krytyką ze strony prowadzącego sesję prof. Górniaka. Wywołało to na sali sporą konsternację i, po dość długiej i z każdą chwilą coraz bardziej nieprzyjemnej dyskusji, reakcję ze strony prof. Leśniaka, promotora doktorantki, który zwrócił uwagę, że rolą prowadzącego sesję jest raczej uspokajanie, a nie zaognianie sytuacji.

Popołudniowej sesji referatowej przewodniczyła dr hab. Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska. Pierwsze dwa referaty, „Produkcja pierwotna jeziora Wigry” (A. Górniak i P. Zieliński, Uniwersytet w Białymstoku) oraz „Hydrobionty i siedlisko Zatoki Cieszkinajki jeziora Wigry w trakcie izolacji makrofitowej” (A. Górniak, M. Karpowicz i M. Milewska, Uniwersytet w Białymstoku), nie przyniosły rewelacji, natomiast dyskusja po obu była, dzięki aktywności pierwszego autora i referenta w jednej osobie, dość burzliwa. Z dużym zainteresowaniem przyjęto natomiast wystąpienie W. Puchalskiego (Pracownia Natury, Konstantynów) „Spojrzenie na funkcje – łąki ramienicowe w jeziorach i włosienicznikowe w rzekach: co robią, co je łączy i tak naprawdę dlaczego i jak je mamy chronić”. Kolejny referat to „Bruzdnice (Dinoflagellata) jako wskaźniki wybranych cech siedlisk słodkowodnych – wstęp

do badań współczesnych i paleogeograficznych” P.M. Owsianego (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). W swoim własnym wystąpieniu „Wieloletnie zmiany występowania... – jakich informacji dostarczają nam tego typu badania?” zwróciłem uwagę na różnego typu problemy, jakie pojawiają się przy próbie porównywania wyników badań prowadzonych w różnych okresach i na trudności w ich interpretacji. Kolejny referat „Jeziora dystroficzne północno-wschodniej Polski” (A. Górniak, A. Cudowski i E. Pomian z Uniwersytetu w Białymstoku), wygłoszony przez pierwszego autora, dostarczył słuchaczom bardzo podstawowych, „podręcznikowych” informacji o tych środowiskach.

Nie wspomniałem wcześniej, że Organizatorzy nie zażądali od uczestników przysłania streszczeń swoich wystąpień. W efekcie kolejny, przedostatni już referat okazał się swoistym kuriozum. Sam tytuł prezentacji „Możliwości zastosowania innowacyjnych technik submolekularnych w ochronie jakości środowiska i biocenoz wodnych”, zgłoszonej przez trzyosobowy zespół w składzie: J.L. Krawczyk (Hotra, Warszawa), W. Puchalski i A. Działa (Hotra, Warszawa), nie zapowiadał jeszcze niczego szczególnego. Oczekiwałem mało dla siebie zrozumiałej prezentacji dotyczącej technik molekularnych, ale rzeczywistość przerosła wszelkie oczekiwania. Trudno mi tu przedstawić dokładnie liczne poruszone w wystąpieniu wątki. Kluczowym była możliwość oczyszczania wód poprzez wrzucenie do nich tajemniczych kul z jakiegoś sztucznego tworzywa, w których tkwi kilka równie tajemniczych kryształów. Do obejrzenia dostaliśmy także „płytki czasoprzestrzenne – kolor różowy”, których „zadaniem jest utrzymać organizm w równowadze fizyczno-emocjonalnej”. Była też mowa o zachowaniu przez wodę pamięci jej struktury, ale niestety (lub może raczej na szczęście), nie byłem w stanie nawet części tych rewelacji zapamiętać, nie mówiąc już o ich ułożeniu w jakąś sensowną (?) całość. Prezentowane ilustracje ukazywały też Autorów w chwili wrzucania tych tajemniczych kul do wody wraz z informacją, że oglądamy właśnie przykłady ich współpracy z różnymi Parkami Narodowymi. Oczywiście uczestnicy sympozjum z zapałem oglądali (i komentowali) wszystkie te cuda, a prowadzącej sesję E. Bajkiewicz-Grabowskiej do końca wyjątkowo długiego wystąpienia udało się zachować niezmałony spokój. Niestety, ostatnie już i bardzo ciekawe wystąpienie M. Sobockiego i P. Mizancewa ze Słowińskiego Parku Narodowego na temat ochrony siedlisk wodnych na tym terenie zostało praktycznie „spalone” przez poprzednią prezentację, która aż za bardzo skupiła na sobie uwagę słuchaczy.

Sesja plakatowa nie była, niestety, zbyt udana; właściwie można powiedzieć, że praktycznie się nie odbyła, gdyż wobec braku czasu spowodowanego opisanymi już problemami technicznymi na początku sympozjum, pobieżnie tylko obejrzelśmy plakaty podczas krótkiej przerwy kawowej, a i z ich oglądaniem, czy raczej

odczytaniem, były pewne problemy. Zawieszono je bowiem na ścianie w dawnej sali wiwarium, w zbyt dużej odległości od uczestników, a wszystkie miały przy tym ogromną przewagę tekstu nad stroną graficzną. Dla porządku wymienię je jednak: S. Kolasa (Poleski Park Narodowy) – „Ochrona ekosystemów wodnych Poleskiego Parku Narodowego”; M. Sobock i P. Mizancew (Słowiński Park Narodowy) – „Program ochrony populacji siei wędrowniej z jeziora Łebsko”; P.M. Owsiany – „Bruzdnice (Dinoflagellata) Wigierskiego Parku Narodowego. Gatunki nowe i odnalezione (lato 2010)”; A. Kostrzewski, G. Szpikowska, J. Szpikowski i Z. Zwoliński (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) – „Aktualny stan i problemy ochrony geoekosystemu Jeziora Czarnego (dorzecze Parsęty, Pojezierze Drawskie)”.

Na tym jednak dzień się jeszcze nie zakończył, gdyż przy kolacji odbyło się dalsze spotkanie z firmą Hotra. Poza rozdaniem nam broszury informacyjnej, z której możemy się dowiedzieć, jaki wpływ mają cząstki elementarne na nasze życie, dlaczego płytki czasoprzestrzenne są w różnych cenach (nr 49 za 500 zł, ale nr 50 za 1000 zł, gdyż „dodatkowo powinna przysporzyć użytkownikowi powodzenia w kwestiach biznesowo-finansowych. Dzieje się tak za sprawą unikalnego pierwiastka, którego submolekularne poziomy wypełniają przestrzeń organizmu informacją sprzyjającą bogactwu”) oraz jakie to jeszcze płytki (także do stóp i do rąk), stabilizatory powietrza oraz mieszanki ziołowe i nawozowe (!) do spalania możemy nabyć, Pan Krawczyk zaprezentował nam wyjątkowy obiekt. Z ogromnego puzdra wydobył wykonaną przez siebie dokładnie wg opisów (?) kopię Świętego Graala. Kielich wykonany został z różnych minerałów, w tym z wydobywanego tylko w Czechach (jak minerał z terenu obecnych Czech dotrzeć mógł do Izraela w I w. n.e.?). Tak więc był to naprawdę nie tylko długi, ale i interesujący i dzień.

Następnego dnia czekała nas jeszcze sesja terenowa – wycieczka wodno-pieszno-autokarowa po Wigierskim Parku Narodowym. Wyruszyliśmy statkiem z przystani koło Muzeum i mijając górujący nad jeziorem klasztor pokamedulski na Półwyspie Klasztornym dotarliśmy do przystani w Zakątach. Po drodze Pan Krawczyk niespodziewanie dla wszystkich dokonał aktu ratowania jeziora Wigry, wrzucając w jego toń swą cudowną kulę, co skwapliwie uwieczniła na fotografii jego towarzyska. Jak rozumiem, na kolejnej konferencji zdjęcie to będzie wyraźnym dowodem na współpracę firmy Hotra z Wigierskim Parkiem Narodowym. Akcja ta nie spotkała się jednak z należyтым zrozumieniem ze strony służb Parku, a na zapowiedź wrzucenia kolejnej kuli do sucharu (lokalna nazwa jezior dystroficznych) jeden z pracowników zareagował groźbą nałożenia mandatu za zaśmiecanie środowiska.

Z Zakątów udaliśmy się częściowo pieszo, a częściowo autokarem do Bryzgly, gdzie z wysokiego brzegu mogliśmy podziwiać panoramę jeziora i liczne wyspy, a stamtąd do wieży widokowej nad Jeziorem Okrągłe i dalej, nad Zatokę Słupiańską. Niestety,

wobec trwającego remontu nie mogliśmy obejrzeć stacji terenowej Wigierskiego Parku Narodowego, która może stanowić bazę dla przyszłych badań na tym obszarze.

Kolejne już sympozjum w Wigierskim Parku Narodowym, w którym uczestniczyłem, nie tylko pokazało stan wiedzy na temat tego obszaru i aktualnie prowadzone tam badania, ale pozwoliło znów na spotkanie się przedstawicieli różnych dyscyplin, w tym – z hydrologami, skupionymi w Polskim Towarzystwie Limnologicznym. Wszystko zaś w miłej atmosferze, którą zapewnili, jak zwykle, Organizatorzy. Mam nadzieję, że uda im się ich kolejny plan – przystosowanie części Muzeum do działalności badawczej, co stanowiłoby częściową przynajmniej kontynuację przedwojennej Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach.

**Andrzej Kołodziejczyk**